

PRENUMERATA WYNOŚI:

(wraz z dostarczaniem do domu)

rocznie	zł. 7.—
półrocznie	zł 4.—
kwartalnie	zł. 2.—

NOWA

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 wiersz milimetry:	
w tekście 50 gr.,	za tekstem 25 gr.

Konto czekowe P. K. O. 65.145.

KRONIKA

DORZECZA KAMIENNEJ

OMAWIAJĄCA SPRAWY SPOŁECZNE I GOSPODARCZE.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia.

ADRESY: Redakcji: Opatów, ulica Kilińskiego № 14, tel. 99.

Administracji: Ostrowiec, Aleja 3-go Maja 56, tel. 77. Skrzynka pocztowa 66.

Pamiętaj, że Marszałek Piłsudski stoi na czele tylko listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1.



Wielki Budowniczy Polski.

W wielkich zmaganiach światowej wojny 1914 r. nie brakło wśród walczących i krwawiących się narodów żołnierza polskiego, który obcy tym zmaganiom, zbrojny jeno w wielką miłość Ojczyzny stanął do walki ofiarnej — walki o wolność Ojczyzny. Był sam. Nie stała za nim potężna organizacja krajowa, nie było mu pomocnym znakomicie zorganizowane społeczeństwo zasobne w środki materialne, któreby część jego trudu i znoju na swoje barki przyjęło, któreby w walce krzepiło jego ducha i wzmacniało jego siły. Tego żołnierza pchnął w bój o wolność Józef Piłsudski. I mimo niesłychanych przeciwności, mimo trudności stawianych niejednokrotnie przez własne społeczeństwo szedł żołnierz polski od zwycięstwa do zwycięstwa, posłuszny rozkazowi swego wodza bo wierzył, że tam gdzie jego wódz ukochany idzie, tam jest Polska. Szedł więc ofiarny i cichy nie żądając dla siebie uznania, nie sięgając po zaszczyty i nagrody.

Niósł swój trud krwawy i wierzył, że z trudu tego wyrośnie wolne i niepodległe Państwo Polskie.

I urzeczywistnił się jego sen, śniony w okopach wśród gradu kul. Kiedy runęły wraz potęgi na ziemi Polskiej, pozostał żołnierz Polski — mając przy sobie ukochanego wodza — i możliwość realizacji swego ideału. Niepodległą Polskę!

Lecz jego krwawy trud nie skończy się

Niepodległa Polska rozdzieliła się wśród szczęku oręża, a swój niepodległy byt zaczynała od krwawej wojny z najeźdźcą, który szedł aby budzące się do życia państwo po raz wtóry zagrabić, szedł aby siać śmierć i zniszczenie, aby pożar krwawej rewolucji wschodu przerzucić na nasze ziemie.

Jakże było łatwo opanować Państwo, które nie posiadało jeszcze ani należytej organizacji, ani odpowiednich środków technicznych i pieniężnych, któreby mogły stanowić skuteczny opór idącym od wschodu wojskom bolszewickim.

Kraj wyniszczony przez Niemców w czasie wojny nie był w możności dać żołnierzowi ani skutecznej opieki, ani pomocy.

Mimo tych trudności żołnierz Polski ustala granice historyczne dochodząc w swym zwycięskim pochodzie do Dniepru. Oswabadza i uwalnia z długoletniej niewoli ziemie Poznańskie i Śląsk Cieszyński.

Powołany rozkazem Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego poszedł znowu w bój z wielokrotnie silniejszym nieprzyjacielem, którego masy zalewały Polskę od wschodu. Rozrzucone na olbrzymiej przestrzeni nieznanne siły polskie nie mogły stawić skutecznego oporu.

Jakkolwiek w lokalnych walkach wojska Polskie odnosiły sukcesy nad wielokrotnie liczniejszymi wojskami bolszewickimi, to jednak front cały nie mógł

wytrzymać naporu i musiał się cofać.

Pierwsze klęski podziały na kraj cały przynębiająco.

Co tchórzliwsi tracili ducha i czekali bezradnie nieuchronnej zagłady, lub ogarnięci owczym pędem pozostawiali wszystko, uciekając na zachód i wierząc, że lada chwila nieprzyjaciół zajmie kraj cały i skończy się piękny sen o wolności.

W tym momencie osłabienia ducha, ogólnego przynębienia trzeba się było zdobyć na decyzję, trzeba było zdobyć się na plan genialny, któryby klęskę ogólną odwrócił.

Dokonać tego mógł tylko jeden człowiek — ten właśnie, który w chwili, kiedy do walki wyruszały milionowe armje, on, proroczym duchem wiedziony, wyruszył w bój o wolność z garstką zaledwie swoich zapaleńców.

Człowiekiem tym był wódz naczelny Józef Piłsudski. Marszałek Piłsudski genialnym rzutem oka ocenił psychologiczne nastawienie wojsk bolszewickich, prących na zachód, przekonanych, że armje są rozbite i zajęcie Warszawy jest tylko kwestją krótkiego czasu — takiego właśnie, jakiego potrzeba przejść marszem z nad Bugu do Wisły.

W umyśle Naczelnego Wodza dojrzał plan pozostawienia zachłanności bolszewickiej na przynętę Warszawy. I w dniu 6 sierpnia 1920 r. w umyśle wodza zapadła doniosła decyzja wykonania planu, który polegał na wciągnięciu nieprzyjaciela na przedpolu Warszawy i uderzenia na skrzydła tak, że gdy główne siły bolszewickie, prące naprzód w nadziei rychłego zajęcia Warszawy, zostaną tu skoncentrowane, uderzeniem flankowym zostaną otoczone i bezpowrotnie rozbite.

Stało się tak, jak Wódz Marszałek Józef Piłsudski przewidywał. W połowie sierpnia 1920 roku rozegrała się pod Warszawą historyczna bitwa, w której armje bolszewickie zostały zdruzgotane.

Energiczny pościg za cofającymi się wojskami bolszewickimi spowodował, że rząd sowiecki zmuszony był prosić o pokój.

Zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego pod Warszawą w 1920 r. jest drugim etapem jego wielkiej drogi, prowadzącej do zbudowania wielkiej i potężnej Polski.

Pierwszym krokiem na tej drodze był wymarsz w dniu 6 sierpnia 1914 r. Pierwszej Kadrowej z pod Oleandrów w Krakowie, drugim było zwycięstwo pod Warszawą. Droga ta jednak zakończona jeszcze nie została. Wielki Wódz i Wielki Budowniczy Polski nie spoczął, ale idzie dalej, aby ukochanej przez siebie Ojczyźnie dać nie tylko siłę militarną, nie tylko dać jej moc walki orężnej, ale stworzyć te potężne podstawy, jakich każde państwo potrzebuje, stworzyć podstawy organizacji, dać mu zdolność do nieskrepowanego rozwoju i do przetrwania wszelkich przeciwności losu. I to będzie trzeci etap jego wielkiej drogi pokojowej, głoszącej całemu światu o stanowisku Polski przez swych przedstawicieli w Genewie.

Dziś przed państwem stoją ciężkie zagadnienia do rozwiązania. Gromadzą się chmury na zachodzie, łuny pożarów biją od wschodu. Trzeba corychlej uporządkować ustrój państwowy i stosunki wewnętrzne, aby mieć wolne ręce dla tych spraw, trzeba ukończyć organizację państwa, trzeba wprowadzić ład i porządek, bo nieprzyjaciół zewnętrzny czuwa i czyha na chwilę sposobną.

I jeśli Marszałek Piłsudski staje teraz na czele rządów, jeśli bierze na swe barki brzemię odpowiedzialności, to nie będzie w Polsce człowieka, któryby w tym nie chciał mu dopomóc. Dziś święcimy dziesiątą rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami i składamy hołd żołnierzowi polskiemu, który swoją krew złożył na ołtarzu Ojczyzny i składamy hołd Wodzowi, który żołnierza naszego do zwycięstwa poprowadził.

Ignacy Boerner.

Republika Ostrowiecka

1905 — 1906.

Przebieg wypadków w 1905 roku.

(Ciąg dalszy).

4

Skarżysko, pow. Iłżecki. Pochód robotniczy przeszło 1000 osób. Na rozkaz naczelnika powiatu wojsko strzelało — 25 zabitych, 40 rannych.

Ostrowiec, pow. Opatów. Zebranie robotnicze przed fabryką przeszło 1500 osób.

Wierzbnik, pow. Iłża. Zebranie robotnicze, 800 osób. Przybyły 2 kompanje pułku Witebskiego.

Generał Gubernator ogłosił stan wzmocnionej ochrony w guberniach kaliskiej, radomskiej i siedleckiej.

5

Starachowice, pow. Iłża. Strejk powszechny.

Wierzbnik, pow. Iłża. Strejk powszechny.

Radom. Uruchomiono elektrownię pod osłoną wojska. Przywieziono do Radomia część ciężko rannych ze Skarżyska.

6

Wieś Czarna, gm. Gzowice. Nadleśniczy i 6 leśniczych usiłovali odbierać wyrąbane drzewo. Chłopi siłą przeciwstawili się. Straż leśna musiała się wycofać.

7

Radom. Strejk skończony. Pogrzeb ucznia, który umarł od ran, odbył się manifestacyjnie, brało udział 1000 osób. Pochowano 23 zabitych, brało udział około 700 osób.

Ostrowiec, Ćmielów, Częstocice. Strejk skończono. Robotnicy zachowywali się wzorowo. Porządek nigdzie nie był zakłócony przez cały czas trwania strejku.

8

Radom. Pogrzeb 5 poległych. Dotychczas pochowano 32. W szpitalach jeszcze 38 ciężko rannych (z Radomia i Skarżyska). Szkoły zamknięto.

Skarżysko. Na stacji pracują — w fabryce nie.
Niekląt. Niespokojnie; przybyła kompanja wojska.

9

Końsk. W Ogrodzie miejskim zawieszono w noc na drzewie odezwę, zawierającą groźbę śmierci:

Dlaczego jestem wielbicielem Marszałka Piłsudskiego.

Od księdza Wincentego Siedleckiego, proboszcza parafji Szymanów w powiecie sochaczewskim, województwa warszawskiego, otrzymaliśmy interesujące oświadczenie, którego treść poniżej cytujemy. Red.

Wśród postaci, jakie świat polski od lat 11 zamuje, osoba Marszałka wybiła się na naczelne miejsce.

Zniesienie dekretu prasowego dało mi sposobność przyrzeć się prasie ze wszystkich b. zaborów, przygotowaniom i sprawozdaniom przed i po 19 marca. Sprawozdanie jednych entuzjastyczne, drugich przepełnione goryczą..

Dlaczego jednak jestem wielbicielem Marszałka Piłsudskiego, pomimo „contra” tak silnie targającej nerwami a niezadającej sobie sprawy większości społeczeństwa polskiego?

Przyczyn na to bardzo wiele się złożyło.

Rozpaczam od przytoczenia ustępów Mickiewicza; czytamy:

„Każdy mąż... dobry swemu przedsięwzięciu,
Lepszy wódz prawy jeden, jak mądrych dziesięciu”.

Marszałek Piłsudski wzgardził terminologią autorów książki, więcej można znaleźć książek przepelnionych głupstwami, niż mądrze napisanych a sam swymi zdolnościami przerósł, bo stał się bohaterem słowa, pióra i czynu...

Wystąpienia P. Marszałka zacierają szyldy mądrości tych, co wszystko starają się zignorować lub też tłumaczyć pro bono suo lub swej partji. Inde ira...

Weźmy chociaż ostatnie wystąpienie P. Marszałka, w którym oświadcza, że radzono się Jego, by kilka osób życia pozbawić, pomiędzy innymi p. Trampczyńskiego.

Natychmiast cała plejada prawników wystąpiła z oskarżeniem wydania domniemanych zabójców...

Było to w roku 1905, pytano się ks. prałata Sę-

dziańskiego, który sąsiadował z parafją Leszno, przepelnioną naówczas mankietnikami, czy nie byłoby właściwem sprzątnąć Furmanika i innych, by zahamować akcję wroga przeciwko Kościołowi katolickiemu.

Czy domniemanych zabójców również należałoby oddać w ręce moskiewskich siepaczy, skoro s. p. Ks. prałat powiedział: „ani się ważcie tego czynić”. Wszak ta cała plejada prawników-adwokatów, narówni z prokuratorją Warszawską (proces p. Uszyckiej) posiada zamiast dyplomów uniwersyteckich, tylko świstki papieru, skoro rządzą się taką ideologią!!!

Wiele mówiono o tem, iż władzę w Polsce w pewnej chwili było bardzo łatwo opanować. Berło bowiem tej władzy leżało do ujęcia na placu przy pomniku Zygmunto wskim. Jeżeli rzeczywiście łatwem było w Polsce pochwyć to berło, dlaczego jen. Haller, który miał naówczas pod Warszawą 100.000 żołnierza, a Marszałek armję, składającą się z kilkunastu tysięcy, nie sięgnął po władzę?

Wszak Generał Haller, ukończywszy bitwę, postawił kropkę nad i, a do opanowania rządów nie czuł się powołanym...

Zapatrzona w świat zewnętrzny, oszołomiona postępem techniki arystokracja nasza również nie opanowała rządów w Polsce! Stała na przeszkodzie bagatelka... lokaj nie oświadczył o tem „jaśnie Panu”, by posłał swego plenipotentą po berło władzy, leżące na placu Zygmunto wskim, i nie przyniósł do pałacu książęcego...

Gdy spojrzymy na uczonych naszych poetów, którzy politykami są w poezji, a poetami w polityce i zapytamy, dlaczego oni nie wyciągnęli rąk po władzę w Polsce?

Prawda, co innego być księciem słowa, a co innego być profesorem na katedrze uniwersyteckiej i cieszyć się sławą uczeńszego, skoro się żółciejszy pergamin wynajdzie (Dmowski), a co innego być twórcą idei, królem czynu.

nacz. powiatu Katinu, kpt. Zabielle z 27 Witebskiego pułku piech. i Głębockiemu, jako d-com podczas strzelaniny w dniu 4.11 w Skarżysku.

10.

Wierzbnik. Strejk skończony.

Skarżysko. Strejk trwa.

Radom. Pozornie spokojnie, lecz podniecenie trwa. Chodzą słuchy, że niepokoje zaczną się znowu. Będą aresztowania. W wsiach pow. Radomskiego i Iłżeckiego chłopcy wycinają lasy państwowe. Były wypadki przeciwstawienia się władzy.

11

Radom. Według wiadomości od agentów 13 lub 16 zaczną się rozruchy, skierowane przeciwko władzy cywilnej i wojskowej. Niektórzy wyżsi funkcjonariusze policji otrzymali pogróżki śmierci.

13

Radom. Powierzchny spokój. Otrzymało wiadomości, że uczniowie mają zamiar przed rozpoczęciem nauk urządzać uliczne demonstracje.

15

Radom. Spokój.

Końsk. Z powodu braku węgla 3 fabryki nieczynne, 270 robotników bez pracy.

Ostrowiec. Wśród robotników trwa podniecenie. Sprowadzono jeszcze 3 szwadrony.

16

Radom. Zecerzy żądają 9 godz. dnia pracy i podwyższenia płac. Trwają pertraktacje. Radomski Gubernator donosi General-Gubernatorowi szyfrowaną depeszą za Nr. 283, że według otrzymanej telegraficznej wiadomości o naczelniku pow. sandomierskiego z Austrii około pruskich Mysłowic i Katowic szmugluje się broń dla Częstochowy.

Ostrowiec. Wicegubernator Gaffenberg wyjechał.

Skarżysko. Oczekiwany jest nowy strejk.

17

Moskwa. O godz. 3 w Kremlu u wrót Nikolskich został zabity bombą, rzuconą do powozu, Wielki książę Sergjusz. Ciało W. księcia rozerwane na kawały.

Radom. Uczeń gimnazjum Rodkiewicz zmarł z otrzymanych ran. Pogrzeb jutro.

18

Radom. Odbył się pogrzeb Rodkiewicza, na którym był tłum uczniów i obywateli miasta. Zachowano zupełny spokój. Chodzą słuchy, że przewidziany jest strejk kolejowy na drodze żel. Wiedeńskiej

Tym stał się Marszałek Piłsudski.

Dlatego Go uwielbiam.

X. Wincenty Śledlecki.

Odruch sumienia.

B. Główny instruktor milicji partyjnej P.P.S. K. K. W. i b. sekretarz generalny t. zw. „Secesji opozycyjnej“ Związku Legionistów, p. Zróbk-Kozakiewicz, nadesłał nam następujące pismo, które bez żadnych zmian w całości podajemy. (Przyp. Red.).

Przekonawszy się o szkodliwej zarówno dla Państwa, jak i proletariatu działalności PPS.CKW., a to przez zdradę ideologii partyjnej przez sojusze ze skrajną reakcją w postaci endecji z jednej strony, a z komunizmem z drugiej strony, przez uciekanie się w chwili, gdy całe niemal społeczeństwo niemieckie występuje wrogo przeciw Polsce, domagając się oddania mu ziem rdzennie polskich, do pomocy w walce z Rządem do czynników obcych pod postacią socjalistów niemieckich, przez wyrządzenie niepomiernej szkody Państwu skutkiem wyniesienia naszych spraw wewnętrznych na forum światowe i przedstawianie ich w nieprawdziwym świetle, a zwłaszcza po dniu 14 września, gdy przekonałem się naocznie o przewadze w pochodzie PPS.CKW. czynników komunistycznych, dążących wspólnie z komunistami do wywołania zamieszek, w wyniku których padli zabici i ranni, wreszcie wstrząśnięty do głębi potwornym, trudnym wprost do pomyślenia faktem usiłowania zamachu na K. mendantą J. Piłsudskiego, pod którego przewodnictwem walczyłem o wolność Polski, oraz krwawą rozprawę na tle partyjnym w Częstochowie, widząc, że skutkiem zacietrzewienia partyjnego nie tylko stracone zostały najżywośniejsze interesy mas pracujących, ale i sama walka doprowadzona została do form skrajnie zwyrodniałych, wprost zbrodniczych, posuwających się aż do sięgnięcia na życie Tego, który przez stworzenie ideologii niepodległościowej, stał się

twórcą bylewej potęgi partji, nie mogę jako były legjonista, bojownik o wolność i niepodległość Państwa Polskiego, godzić się z podobnie obłudną, szkodliwą i zdradziecką, przejętą jakby z testamentu Niewiadomskiego polityką menderów PPS.CKW. i oświadczam, iż w dalszym ciągu w partji pozostawać nie mogę i zgłaszam moje wystąpienie z niej.

Zróbk.

+ Zygmunt Chachulski.

W nocy z 6 na 7 października b. r. zmarł b. czynny członek Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojsk. w Ostrowcu, Zygmunt Chachulski.

Ś. p. Zygmunt Chachulski urodził się 27 kwietnia 1900 r. w Ostrowcu, gdzie uczęszczał do szkoły powszechnej. Wcześniej rwał się do służby dla dobra Ojczyzny, bo już jako 16-letni chłopiec wstąpił do szeregów P. O. W., biorąc następnie udział w rozbrojeniu okupantów. Na wiadomość, że Orleża krwawią się we Lwowie w walce z ukraińcami, pospieszył z marszówką na front, by odebrać tam pierwszy chrzest bojowy. Ranny w grudniu 1918 r., leczyl się w szpitalu w Przemyślu, a w początkach 1919 r. wyruszył z marszowym szwadronem 11 p. uł. na front litewsko-białoruski. W październiku tegoż roku odniósł ponownie ranę w bojach pod Jakubowem. Przebywał jakiś czas w szpitalu i dostał się potem do kadry. Kiedy nawała bolszewicka zbliżała się do wrót stolicy, pragnął iść na front i stawał o to kilkakrotnie do raportu, jednak przełożone władze pozostawiły Go w kraju jako instruktora.

Po zwolnieniu z wojska obok pracy zawodowej Zmarły poświęcał się działalności społecznej. Stał się członkiem założycielem Stowarzyszenia Rezerwistów, biorąc w pracy państwowo-twórczej poczesny udział, do ostatniej chwili swego pracowitego żywota, bo jeszcze dnia 5 października br. w czasie uroczystości poświęcenia sztandaru stał w karnych szeregach Stow. Rez. z bronią u nogi. — W lutym br. wszedł w związek małżeński, jednak nie długo było mu danem cieszyć się życiem rodzinnym, bo podstępna choroba przecięła pasmo Jego młodego życia. Szczery żal ogarnął wszystkich, którzy Go znali, kochali i cenili. To też w pogrzebie, który odbył się dnia 9 października b. r., uczestniczyli liczni koledzy i przyjaciele w szeregach Stowarzyszenia, towarzysze pracy i rzesze społeczeństwa, oddając ostatnią posługę zacnemu obywatelowi-patriocie i wiernemu żołnierzowi Wodza Narodu.

Cześć Jego pamięci!

i Nadwiślańskiej.

19

Radom. Rozrzucono warszawską odewę z żądaniem, aby nie przeciwdziałać, ale przeciwnie podniecać dzieci do urządzania demonstracji przy otwieraniu szkół. Umarł jeszcze jeden z rannych.

Ostrowiec. Jutro oczekiwany jest pochód na cmentarz na cześć zabitych w Skarżysku.

20

Radom. Powierzchny spokój. Na zebraniu dyrektorów szkół postanowiono nie otwierać szkół z powodu agitacji wśród młodzieży.

Ostrowiec. Przypadkowo został ranny szabłą przez dragona 14-letni chłopiec, syn robotnika. Natychmiastowe wyjaśnienie, że był to tylko przypadek, uspokoiło zbierające się tłumy robotników.

W czasie odjazdu pociągu, z wagonu III klasy, Józef Sieradzki, szeregowiec 120 zapasowego baonu piechoty, krzyknął po polsku kilka razy: „Niech żyje Japonja“, „Niech żyje Polska“. Został aresztowany.

Strejk na Warszawsko - Wiedeńskiej drodze żelaznej.

20—23—27

Radom. Nocą rozlepiono odezwy w języku ro-

syjskim Centr. Komitetu Ros. Socjaldem. Partji i jej kijowskiego oddziału, wzywające do obalenia samodzięzawia.

Aresztowano 4 robotników, nawołujących piekarczy do strejku.

Marzec 1905 roku.

2—3

Strejk na kolejach nadwiślańskich.

24

Radom. Zapasy węgla minimalne. Fabryki wkrótce staną, jeżeli, jak się spodziewają, staną i koleje.

Kuźnice Drzewieckie, pow Opoczyński. Zastrejkowało 140 ludzi.

25

Radom. Pociągi z Warszawy przez Radom nie kursują, do Warszawy jeszcze odchodzą pod ochroną wojskową. Na stacji kolejowej ochrona wojskowa.

Ostrowiec. Na stacji ochrona wojskowa.

26

Radom. Rozrzucono proklamacje warszawskie, wzywające do zbierania pieniędzy na zakup broni.

Dostawa węgla zagranicznego wstrzymana.

(D. c. n.)

DRZAZGI.

Z mojej menażerji.

Lew! Nie tyle wspaniały, ile przyziemny, kociego rodu, a więc fałszywy, łaszący się do milego kaska. Lubi bardzo ludzkie mięso, lubuje się zachłanie w krwi i, choć wygłasza hasła demokratyczne, choć broni uciśnionych, pożera ich nieraz! Choć antywojennie usposobiony, z ocz padają pioruny, strzały — — — z łap nieraz — granaty!

Lew! Dziwny twór! Królewskie zwierzę pono — bez korony, którą zdarł ze swego znaku! Królewskie zwierzę pono, a bandyckie instynkty w sobie pięci.

Niby majestat, choć tylko zwierzęcy, a z tyłu rozszarpie każdego, kto demagogji stanie na drodze i żłopie później krew ofiary, na której w tryumfie zasiędzie i ryczy czerwony hymn zwycięstwa.

W kocich ruchach wślizguje się wszędzie, przywdzawszy na siebie jagnięco - niewinną skórę. Pokornutki, dobro bliźnich mając niby na względzie, tuczy się na naiwności ludzkiej.

Z pod miękkich głaskań kosmatej łapy krew tryska z głaskanego.

Taka to już natura i skutki miłosnych wynurzeń kociego rodu.

Wszystko, co wkoło niego się dzieje, a nie wchodzi bezpośrednio do jego żołądka, nie daje osobistych korzyści nie wpływa na tuczenie jego królewskiej mości — jest złe -- i — precz z tym!

Władza! On sam jest władzą i — niema innej ponad niego!

Rozszarpie, pożre każdą inną!

Na samą myśl tę ryknął mój lew. Skowyt poszedł z pod Smoczej Jamy, lecz nagle umilkł . . .

Przesunął się marsowy cień Człowieka . . .

Przysiadł na zadzie Lew. Ślepią skry gniewu miotają. Lew skrada się kocieimi ruchami, by

skoczyć i rozszarpać . . . tego — twardego jak stal, przeciwnika! Skrada się cichaczem . . . z tyłu . . .

Lecz silne, mocne z pod krzaczastych brwi spojrzenie przygwaźdza go w miejscu. Za tem spojrzeniem miljonów ocz bije w lwa . . .

 Żle zaczęło się dziać memu lwul

Chudł, mizerniał, apetytów swych nie mogąc zadowolnić.

Żle, myśli sobie; w pojedynkę gotów zginać, więc przygarnia do siebie -- wyzwolone barany, zjednoczone klasowo hjeny, p. str. okate pantery, piastujące wielkie w światku tym godności i nie. prawdopodobnie giętkie łasice.

Zwierzaki z ciemnych kniej, zbiegajcie się do kupy! — ryczy lew. O! W jedności siła! Razem, razem, zacni przyjaciele! Pomruk zadowolenia przeszedł ponad zbiegowiskiem . . . Lecz . . .

 Hjeny rzuciły się na baranów, łasice wiją się w pazurach panter, lew zaś to jednego, to drugiego kłem liźnie, ciężką łapą huknie.

Ryk, wycie, bluzga krew . . . wielkie kłębowski . . . o . . . presesurę . . .

 I przyjdzie znów Człowiek i zrobi porządek!

Plk.

1 Jeżeli kochasz Polskę,
 jeżeli chcesz jej
Mocarstwo jego
 rozwoju,
GŁOSUJ NA 1

STEFAN KOTARSKI.

Nasze okno na świat.

II.

Dziesięć już lat władamy na Bałtyku. Czy umieliśmy wyzyskać to, co sprawiedliwość dziejowa w nasze ręce oddała? Czy sfery rządzące zrozumiały doniosłe znaczenie posiadania tego „okna na świat”? Czy nie zmarnowaliśmy z własnej winy daru losu? Na te pytania z prawdziwą dumą i z uczuciem szczerzego zadowolenia odpowiedzieć możemy głośno: Nie powstydzimy się niczego, nic rządowi zarzucić nie można, bo wspólnym wysiłkiem, wielką pracą stworzyliśmy dzieło wspaniałe.

Dzięki różnym międzynarodowym intrygom dostaliśmy skrawek tylko wybrzeża: 73 klm. w linii prostej, a 147 klm. w linii brzegowej z jednym małym rybackim portem w Pucku. Gdańsk, nowoutworzone wolne miasto, nadużywać zaczął swych swobód i od-

nosić się nieprzychylnie do naszego państwa. To też postanowiono uniezależnić się od kapryśnego gdańszczanina i — wybudować port własny.

Wybór padł na małą wionkę rybacką Gdynię, leżącą w odległości 17 klm. od Wisły, odsłonięta od ładu wysokimi wzgórzami, od otwartego morza półwyspem helskim. I oto nieznaną wioską, mającą kilkuset mieszkańców, krzywe piaszczyste ulice, niskie chaty, słomą kryte — w szalonym, zawrotnym, amerykańskim tempie z dnia na dzień zmienia oblicze. I dzisiaj jest dużym, czystym, ukwieconym i ruchliwym miastem, liczącym około 50 tys. mieszkańców. Jest stolicą starostwa morskiego, siedzibą wielu konsulatów zagranicznych, przedsiębiorstw handlowych, urzędów, banków i szkół. Cały szereg urządzeń czyni z tego miasta ośrodek kulturalny i uprzemysłowiony, a więc: największa w Europie chłodnia eksportowa, łuszczarnia ryżu, wieża ciśnień, stocznia okrętowa, dok pływający, piękny dworzec kolejowy, komunikacja autobusowa, automatyczna centrala te-

Wiece Ministra Ignacego Boernera w powiecie opatowskiem.

W dniu 2 listopada 1930 r. odbył się w Opatowie-Kieleckim wielki wiec, zorganizowany przez Powiatowy Komitet Wyborczy BBWR. Wiec ten zaszczylił swą obecnością Minister Poczty i Telegrafów Ignacy Boerner, który jako czołowy kandydat tutejszego okręgu wygłosił przemówienie do zgromadzonych. Wiec zagaił Dr. Gliński, Prezes Rady Powiatowej BBWR., witając imieniem zebranych słuchaczy i Rady BBWR. Pana Ministra, udzielając mu głosu. Mówca scharakteryzował na wstępie działalność Marszałka Piłsudskiego w walce o niepodległość Polski, datującą się od lat niemal dziecinnych, przedstawił z kolei gospodarkę późniejszych rządów partyjnych, prowadzącą Polskę do zguby. Z tego okresu ponownego upadku wyrwał Polskę nowy czyn Marszałka Piłsudskiego.

Ostatnim wyrazem tego jest dążność do ugruntowania w Polsce silnego i zdrowego ustroju wewnętrznego, jako podstawy mocarstwowego państwa. Obecny okres wyborczy, to walka obozu Marszałka Piłsudskiego, skupiająca wszystkich dążących do naprawy konstytucji, z partyjniactwem i prywata, cechującą dotychczasowe Sejmy. Wśród entuzjastycznych okrzyków pięcioletniej rzeszy słuchaczy, wznoszonych na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, zakończył Minister przemówienie, zniesiony z trybuny na rękach przez rozentuzjazmowany tłum. Wiec zamknął Dr. Gliński, dziękując Ministrowi za przybycie i jasne przedstawienie zgromadzonym sytuacji politycznej i gospodarczej oraz dążności rządów Marszałka Piłsudskiego, prowadzących Polskę do lepszego jutra.

W dniu 1 listopada 1930 r. odbył się wiec w Ćmielowie, gdzie przemawiał do około 4-ch tysięcznej rzeszy słuchaczy Pan Minister Ignacy Boerner. Zaznaczyć należy, że osada Ćmielów była dotychczas

placówką PPS.CKW.; przemówienie zatem Pana Ministra Boernera niezwykle dodatnio wpłynęło na zapatrywania polityczne miejscowej ludności, przekonywując ją o słuszności i wysokowartościowej pracy rządów Marszałka Piłsudskiego.

W niedzielę, dnia 9-go listopada b. r.,

o godz. 13 (1 po południu)

na Rynku w Ostrowcu

odbędzie się

W I E C

przy udziale Pana Ministra Poczty i Telegrafów

IGNACEGO BOERNERA.



**to spokój w Polsce,
to symbol miłości Ojczyzny.**

W poniedziałek, dnia 10 listopada b. r.,

o godz. 16 (4 po południu)

w sali kina „Czary“ (Aleja 3-go Maja)

odbędzie się

W I E C

z udziałem b. pośła Pana

WACŁAWA DŁUGOSZA.

lefoniczna, wielki gmach poczty, morskie obserwatorium, potężne koszary marynarki i największy w Polsce zakład wodno-elektryczny. Port w Gdyni (to oczko w głowie p. ministra handlu i przemysłu Kwiatkowskiego) posiada najbardziej nowoczesne urządzenia: dwa baseny węglowe, trzy baseny transportowe, udostępniające dopłynięcie największym statkom oceanicznym, falochrony, wywrotnice, dźwigi, wyladujące wagon węgla w ciągu zaledwie 3 minut i t. d. Nic więc dziwnego, że Gdynia daleko wyprzedziła inne porty bałtyckie, jak Rygę, Królewiec, Helsingfors, Kłajpedę, zajmując wśród wszystkich 20 portów nad tym morzem piąte miejsce. Obrót towarowy w Gdyni wzmaga się z każdym nieomał dniem, dochodząc w roku zeszłym 1929 do blisko 3 milionów tonn; ruch statków w porcie wykazuje aż 500 statków rocznie; liczba mieszkańców wzrasta o 1000 osób miesięcznie; skarb państwa wydał dotychczas na sa-

mą budowę portu około 100 mil. zł., razem zaś na miasto około 150 mil. zł. Wszystko to dowodzi, że nie łatwo i nie prędko damy się obcym wyprzedzić, że praca rządu i wysiłek społeczeństwa wprost cudowne dają rezultaty.

Wolne miasto Gdańsk (tak ostatnio trwożliwie patrzące na sąsiednią rywalkę Gdynię) posiada z Polską wspólność celną, komunikacyjną i portową. Linje kolejowe są własnością Rzplitej, w porcie ma Ona własne tereny wojskowe, a w mieście swoją pocztę. Tradycje tego miasta wiążą się ściśle z dziejami Polski. Na każdym kroku pełno tam pamiątek polskości, poczynszy nawet od herbu miasta, któremu Kazimierz Jagiellończyk swoją koronę dodał do dwóch krzyży, a skończywszy na bramach, wodotryskach, domach, gdzie ryte, kute i rzeźbione posągi królów, groby wojewodów, Orły Białe. Zewsząd patrzy na nas zastygła potęga naszego państwa, która domaga się od gdań-

PLOTKI.

Epokowy wynalazek,

Dzienniki warszawskie zamieściły sensacyjną wiadomość, że w Ameryce jakaś uczona miss wynalazła przyczynę nieporozumień, zdarzających się tak często w życiu małżeńskim. Zarodek tego nieszczęścia tkwi w substancjach chemicznych, znajdujących się w organizmie odnośnego małżonka, czy też małżonki. Jest to bezsprzecznie epokowe zdarzenie, gdyż, o ile nieszczęśliwe stadła przeprowadzą bardzo krótką kurację, ewentualnie nawet mający wstąpić w związek małżeński poddadzą się pewnemu leczeniu, życie nasze stanie się mniej więcej czemś w rodzaju rajy ziemskiego. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności proces leczenia jest bezbolesny i daleki od wchodzenia w bliższy kontakt z małpami a la Woronoff i każdy niezależnie od stanu finansowego może sobie pozwolić na ten skromny wydatek.

Jak powszechnie wiadomo, ludzie mają usposobienia bardzo różne, wskutek czego wspólne małżeńskie pożycia, często kończy się mniej lub więcej bolesnymi kolizjami. Według amerykańskiej miss, która przeprowadziła gruntowną analizę, są to braki lub nadwyżki utajonych substancji chemicznych we krwi. Dajmy na to więc, o ile nieszczęśliwy małżonek, od czasu do czasu boksowany przez swą połowicę, jest ślamazarny i nie reaguje na tę codzienną gimnastykę, dowodzi, że ma w sobie za małą ilość sody, małżonka zaś — kwasu szczawiowego. Wala więc oboje do pierwszej lepszej z brzegu apteki, nabywają za kilka groszy odnośne środki, małżonek łyka sodę, a małżonka kwasek szczawiowy i następuje niczem już nie zamącony spokój domowy. W ostateczności, latem, ze względu na oszczędność można tego rodzaju żony wysyłać na łąkę, gdzie zawsze podostatkiem znajdzie szczawiu, który w zupełności zadawalniająco reaguje na zbytnią energję.

Mężom, którzy mają inklinację do zdradzania

żon, zalecana jest sól glauberska (dwie łyżki stołowe co godzinę), żonom lubiącym częstą zmianę toalet zaleca się dwa razy dziennie po łyżeczce od kawy, pixavonu i t. d.

Podaję kilka najniezbędniejszych recept, które zdołałem wy dostać od wynalazczynie. W miarę możliwości będę się dzielił w dalszym ciągu następnymi zdobyciami wiedzy ludzkiej z szanownymi czytelnikami.

Łysy Jegomość.

Ze Związku Strzeleckiego.

Dnia 26 października b. r. odbyły się Strzeleckie Zawody Korespondencyjne w następujących miejscowościach: Opatów, Ostrowiec, Ozarów i Łagów.

Na czoło wystąpił oddział Opatów, wybijając 934 punkty, oraz strzelec ob. St. Nowakowski z Oddz Opatów, wybijając 220 punktów i strzelec ob. Juljan Słowik z Oddz. Mydłów, wybijając 211 punktów.

Powstały nowe Oddziały Z. S. w Wyszmontowie, Bidzinach, Ozarowie, Piórkowie, Piotrowie, Baćkowicach, Nieskurzowie, Wszachowie i Iwaniskach.

Referat wychowania obywatelskiego Komendy Powiatu przyjął Inspektor Szkolny ob. Zygmunt Plebańczyk, wychowania fizycznego — profesor gimnazjum w Opatowie ob. Ludwik Jawor.

Komendant Powiatowy Z. S. ob. Wł. Mizielski przeprowadził inspekcję w Oddziałach Z. S. w zachodniej i północnej stronie powiatu, podkreślając wszędzie wielką rolę, jaka ciąży na Związku Strzeleckim w dobie obecnej, a w szczególności podczas zbliżających się wyborów. Strzelcy czynni i wspierający mają moralny obowiązek przyczynić się przez uświadamianie ludności o ideologii Marszałka Piłsudskiego, by w obecnych wyborach Jego lista odniosła Zwycięstwo.

W. M.

szczan lojalności, życzliwości i zrozumienia wspólnego interesu.

Prócz tych dwóch portów Polska posiada jeszcze: Tczew — port rzeczno-morski, w odległości 25 km. od brzegu, przeznaczony na przeładunek węgla, a nieistniejący przed wojną powszechną; Puck — port, przeznaczony dla lotnictwa morskiego; Hel — duży port rybacki i Jastarnię — przystań dla przybrzeżnych statków pasażerskich

Pozatem pochwalić się możemy posiadaniem czterech latarni morskich, z których elektryczna latarnia w Rozewiu o sile 6 milionów świec jest drugą w Europie pod względem mocy. W r. 1921 ręce jeńców bolszewickich wybudowały linję kolejową, łączącą Puck z Helem, krańcową miejscowością na półwyspie. Teraz zaś kończy się budowę wspaniałego, szerokiego, granitowego bulwaru, jaki w odległości 200—300 m. od brzegu ciągnie się na całym naszym wybrzeżu.

Na tem „jasnym, bursztynowym wybrzeżu” lo pocze znowu polska bandera, żyje swoim odrębnym, niezwykłym i ciekawym życiem nasza flota handlowa wojenna. Polska marynarka handlowa posiada obecnie 30 jednostek pływających, skupionych w państwowem przedsiębiorstwie „Żegluga Polska” oraz w trzech towarzystwach okrętowych. Marynarka wojenna polska, oparta o piękne tradycje Zygmunta Augusta, Zygmunta III i Władysława IV, które wskrzesił jej odnowiciel Marszałek Piłsudski buduje, się na nowych podstawach. Ostatnia budowa łodzi podwodnych i krążowników dowodzi, że nie pozwolimy za nic w świecie wydrzeć sobie tego, co z takim trudem stworzyliśmy.

Dzięki kierownictwu rządu i wysiłkowi społeczeństwa praca nad polskim morem wre i kipi — da Bóg — nie daremna!

Ze Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Dnia 26 października b. r. odbyło się zebranie Ogniska Z. P. N. S. P. w Iwaniskach, pod przewodnictwem kol. Wł. Mizielskiego. Obecny był prezes Powiatowego Zarządu kol. Wasik Wł. Postanowiono wydelegować do Zarządu Spółdzielni „Składnica Nauczycielska” kol. Chodurskiego H., oraz popierać ją przez wyłączne czynienie zakupów dla szkół i Dozoru Szkolnego. W sprawie powyższej przemawiali kol. kol.: Wasik, Adamski, Mizielski, Chodurski, Wodyński i inni.

Na wniosek kol. Mizielskiego uchwalono umieszczać w regionalnym organie „Nowa Kronika” artykuły propagandowe i informacyjne. W wyniku dyskusji upoważniono Zarząd Ogniska do opracowania projektu celem rozszerzenia prac pedagogicznych konferencji Rejonowych na zebraniach Ogniska.

Po rozwiązaniu Zebrania Ogniska, na wniosek kol. Mizielskiego Wł. odbyło się polityczne zebranie nauczycieli pod przewodnictwem kol. Chodurskiego H. Przemawiali kol. kol.: Wasik, Mizielski, Chodurski, Adamski i Wodyński. Postanowiono jednogłośnie wyteżyc wszystkie siły w pracy nad uświadomieniem politycznym mieszkańców okolicy w myśl ideologii Budowniczego Polski Marszałka Piłsudskiego, popierając solidarnie Jego listę Nr. 1.

Zebrania B.B.W.R. w powiecie Opatowskim.

Waśniów.

W dniu 2 b. m. odbyło się zebranie Kółka Rolniczego na którym zgodnie z życzeniem zebranych p. M. Sokół omawiał stosunki gospodarcze Państwa. W dyskusji zabierali głos pp. Jasiak i Chamera. Zebrani oświadczyli się za poparciem listy Nr. 1.

Iwaniska.

W dniu 2 b. m. na rynku odbyło się zebranie [rolników w ilości około 500 osób. Przemawiali na temat wyborów pp. Wróbel, Oficjański i Cichocki. Zebrani wypowiedzieli się za listą Nr. 1. Nastrój entuzjastyczny.

Waśniów.

W dniu 3 b. m. odbyło się zebranie rzemieślników, dotyczące egzaminów na majstrów i czeladników i ogólnej sytuacji gospodarczej. Przemawiali pp. Tadeusz Kostkowski i Wajnberg. Postanowiono głosować na B.B.W.R. i popierać obecny Rząd.

Kunów.

W dniu 3 b. m. odbyło się zebranie rzemieślników w sprawie rzemiosła i sytuacji wyborczej. Referat wygłosił p. Kostkowski. W dyskusji zabierali poszczególni rzemieślnicy, domagając się utworzenia Oddz. Chr. Stow. Rzem., oraz zajęcia zdecydowanego stanowiska prorzadowego przy zbliżających się wyborach.

Wojnowice.

W dniu 27-X b. r. w sali straży pożarnej odbyło się zebranie rolników. Na temat sytuacji politycznej i gospodarczej, przemawiał p. Stefan Różycki. W dyskusji zabierał głos p. Lucjan Więckowski. Zebrani chóralnie dziękowali prelegentowi za informacje i postanowili jak jeden mąż poprzeć Rząd Marszałka Piłsudskiego i oddać swoje głosy na listę Nr. 1.

Wszech święte.

W dniu 1 bm. miał się odbyć wiec centrolewu, lecz wskutek braku współwyznawców, zamienił się na wiec B. B. W. R. Przemawiali pp. Oficjański, Kucharczak i Wróbel.

Krzczonowice gm. Ćmielów.

Dnia 29.X. br. w remizie Straży Poż. odbyło się zebranie przedwyborcze mieszkańców wsi: Krzczonowic, Trębanowa, Drzenkowic, Glinki i Jastkowa.

P. Stefan Różycki w godzinnym referacie omówił obecne położenie gospodarcze i polityczne w Polsce, wskazując na błędy i wicherzenia opozycji i podkreślając zarazem konieczność poparcia obozu Marszałka Piłsudskiego, gdyż tylko pod Jego sztandarem zjednoczeni możemy spodziewać się poprawy dzisiejszej sytuacji gospodarczo-politycznej w Polsce.

Obecni wysłuchali w skupieniu przemówienia, poczem rozwinęła się dyskusja, z której można było wyczuć, że wszyscy są za silnym rządem, a przeciw partyjnictwu i nieróbstwu w Sejmie i że wszyscy poprą kochanego Wodza.

Z życia żydowskiego w Opatowie.

W dniu 16 b. m. odbyło się zebranie młodzieży sjonistycznej — zwolenników Grynbauma w sprawie akcji wyborczej, lecz żadnego zainteresowania wśród tutejszych obywateli żydowskich nie wywarło, nic też pozytywnego nie postanowiono. Przeciwnie zaś, Żydowski Komitet Wyborczy z listy Nr. 1, rozwija na większą skalę agitację przez swego przewodniczącego p. Rabina Rokacha, który cieszy się wśród ludności żydowskiej wielkim autorytetem.

Wielkie wrażenie wywarła na tutejszych mieszkańcach żydowskich mowa p. Ministra I. Boernera na wiecu w dniu 3 b. m. Dzięki agitacji Żydowskiego Komitetu Wyborczego była obecna znaczna część tutejszych wyborców żydowskich, w szczególności wielkie zadowolenie wywarł wstęp mowy p. Ministra, w którym zaznacza, że „wszystkie warstwy ludności, zamieszkujące ziemie Polskie, w tej liczbie i współbracia wyznania Mojżeszowego, są dobrymi i lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej”. Temi słowy p. Minister zniweczył nieprawdziwe zarzuty antysemitów w stosunku do Żydów w Polsce.

Jak przewidują, lista B. B. W. R., na czele której stoi Marszałek Piłsudski, ma wielkie szanse na uzyskanie wszystkich niemal głosów żydowskich.

Tragiczny wypadek. W zeszłym tygodniu zdarzył się w naszym mieście bardzo rzadki i smutny wypadek: otóż żydówka Złata Goldstejn, lat 48, nawiedzona atakiem pomiesznia zmysłów, wyrwała się w nocy z mieszkania i utopiła w rzece.

A. M. Blitentajl.

Kronika powiatu Opatowskiego.

Opatów. Dnia 24 ub. m. około godz. 1-ej w nocy przy ul. Piłsudskiego w zabudowaniach Stanisława Piotrowskiego wybuchł pożar, od którego spłonęły stodoła ze zbiorami i chlewy wartości około 8.000 zł. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

W dniu 28 ub. m., o godz. 19.30, we wsi Zochcin gm. Sadowie powstał pożar w zabudowaniach Stanisława Kwietnia, od którego spalił się dom mieszkalny z przybudówką. Straty sięgają kwoty 2,300 zł. Przyczyna pożaru — wadliwe urządzenie komina.

Ćmielów. W nocy z dnia 31-X na 1-XI br. około godz. 1-ej powstał pożar w zabudowaniach Jana Ojczyka w kolonji Wólka Wojnowska gm. Ćmielów, spłonęła stodoła, stajnia i przyszopek wraz z narzędziami rolniczymi i polnemi oraz z inwentarza żywego spaliło się 27 sztuk gęsi i jedno prosię. Straty sięgają kwoty 12.000 zł. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

W dniu 28 ub. m. z niezamkniętego mieszkania na szkołę Marji Rusockiej skradziono torebkę damską z 3 zł. i rewolwer, należący do jej syna Jana. Sprawcę kradzieży ujawniono w osobie Edwarda Wadonia z Bidzin, który przedtem był służącym u Rusockiej.

Tegoż dnia we wsi Jasice na szkodę Bugaja Józefa i Janicza Jana, zamieszkałych w jednym mieszkaniu, dokonano kradzieży 2-ch garniturów męskich wartości 150 zł. Sprawca kradzieży Stanisław Danilewicz z Denkowa został aresztowany.

W dniu 30 ub. m. z niezamkniętego mieszkania na szkołę Leona Zanstawicza we wsi Krzczonowice niewykryci sprawcy skradli garnitur męski wartości 150 zł. Przeprowadzone dochodzenia nie ujawniły sprawcy kradzieży.

W dniu 1 bm. między godziną 11 a 12 nieznany sprawca dostał się, wyłamawszy drzwi, do mieszkania na plebanji w Ćmielowie i dokonał kradzieży. Rozbiwszy szufladę biurka, skradł na szkodę ks. kan. Kasprzyckiego w gotówce 400 zł. i pierścień złoty kanonicki. Sprawca wykorzystał czas, kiedy demownicy byli w kościele na nabożeństwie.

Słupia Stara. Dnia 28 ub. m. wybuchł pożar w domu Anieli Salwerowicz, który zniszczył dom drewniany mieszkalny oraz przybudówkę. Straty wynoszą koło 1.200 zł. Przyczyna pożaru wadliwe urządzenie komina.

Grzegorzowice. We wsi Dębniak gminy Grzegorzowice na weselu na tle osobistych porachunków został pobity tępem narzędziem w głowę 18-letni Stefan Węgrzyn ze Słupi Starej przez Bolesława Krakowiaka z Jeleniowa. Wskutek pobicia Węgrzyn dostał silnego krwotoku i w bardzo ciężkim stanie odwieziony został do szpitala. Sprawca pobicia został aresztowany i oddany do dyspozycji p. Sędziego Śledczego w Ostrowcu.

Iwaniska. Na szkodę Józefa Szczykutowicza z Józefina spłonął w dniu 20 b. m. dom mieszkalny wartości 300 zł. Przyczyna pożaru prawdopodobnie wadliwe urządzenie komina.

Raków. W nocy z dnia 21 na 22 u. m. dokonano kradzieży pościeli z mieszkania Franciszki Zacharskiej ze wsi Dembno wartości 150 zł. Sprawcy kradzieży nie zostali wykryci.

Kunów. We wsi Janik wynikł pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, od którego spłonęła jedna zagroda wiejska wraz z inwentarzem martwym i częściowo żywym własności Jana Skowrona. Straty sięgają kwoty 4.000 zł.

Ożarów. We wsi Stróża gm. Ożarów dokonano kradzieży świń u Stanisława Chmielewskiego wartości 150 zł. Sprawcy nie zostali wykryci. Niewykryci sprawcy dokonali włamania do mieszkania ks. prefekta Rutkowskiego w Ożarowie i po rozbiciu szuflady biurka skradziono drobną kwotę pieniężną oraz inne przedmioty.

Juljanów. Wskutek osobistych zatargów został ciężko pobity Józef Cieślak ze wsi Potok przez Wacława Saracena i Stefana Lipca. Niewykryci sprawcy dokonali kradzieży ubrania i pościeli na szkodę Jana Tomczyka z Rudy Kościelnej wartości 160 zł.

Myśli polityczne pisarzy dawnej Rzeczypospolitej.

„Chlubicie się tem pp. posłowie, że na was Rzeczypospolitej, wiele należy, i jesteście jednym mocnym filarem w Rzeczypospolitej, jakoż prawdę mówicie; ale nie dosyć nam braci waszej, że te nazwiska i tytuły na siebie nosicie, kiedy rzeczą samą powołaniu waszemu nie dosyć czynicie.

I owszem tę praktykę o sobie macie, i starzy panowie widząc, że koło wasze rozbieżało się w nierządzie, przepowiedzieli, że to koło miało Rzeczypospolitą naszą zgubić. A tak dla Boga proszę i upominać, aby ta praedictio ich nie ziściła się. Lepiejciby aby ten człowiek nigdy się nie rodził, aby miał być przyczyną upadku i zginienia nas wszystkich. I owszem starajcie się, abyście matkę swą miłą, która was porodziła i ozdobiła, w całe zachowali, i potomstwu nienaruszoną podali“.

Ks. Prymas Stanisław Karnkowski (XVI. wiek).

„Z nieporządnego sejmowania prędko zguba wolności“.

„Rozmowa Plebana z Ziemianinem“ (XVII. wiek).

„ . . . poczęli cum tempore posłowie oni uporniej domawiać się coraz większej wolności, i kontradykować panu i senatowi, na żadną rzecz nie pozwalając, co jeno czynić rozkazał. I tak uzurpowali sobie gwałtem władzę rządzenia państwa za czasem, i poczęli sami sobie prawa knować, ustawy czynić, ujmować władzy królowi i senatowi, i naostatek wszystką moc panowania i rządzenia przywłaszczyli sobie, że król i senat tylko malowanymi zostali, albo raczej mianowanymi na swoje urzędy i godności, a stan szlachecki w górę wyleciawszy, bujać sobie począł na wolności, jako ptak po powietrzu, i nie da się zwabić żadnymi racjami do szluszności i sprawiedliwości, nie da pociągnąć do rządu i posłuszeństwa, ale powiadając, że mu się wszystko godzi, co jeno zamyśli i zechce . . .

. . . każdy siebie tylko zdojąc, i swój pożytek upatrując . . . i nie słuchając nikogo, ani króla, ani prawa, ani Boga, ojczyznę do zguby ostatniej prowadzą“.

Ks. Szymon Starowolski (XVII. wiek).

„Rzeczypospolita polska pełna jest nierządów“.

J. Dzieduszycki (XVIII. wiek).



Sprostowanie.

W numerze 20 z dnia 15.X. 1930 r. w artykule „Święto Rezerwistów“ na stronie 16-ej jest napisane: „Po dokonaniu poświęcenia sztandaru przystąpiono do wbijania gwoździ, i t. d. „mjr. Szkuta w imieniu Generała Romana Góreckiego, prezesa Federacji P. Zw. O. O.“, a powinno być mjr. Szkuta w imieniu prezesa Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej majora i wojewody Marjana Zyndram-Kościąłkowskiego“.

Nr. E 1053/30 Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Opatowie w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 21 listopada 1930 r., o godz. 10 rano, w Opatowie na ulicy Kilińskiego odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do spadkobierców Jana Rogozińskiego, a składającego się z 2 krów, oszacowanego na 730 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 236)

Nr. E 1040/30 Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Opatowie w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1930 r., o godz. 10 rano, w Opatowie na Rynku, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Jana Duro, a składającego się z kasztanowatej klaczy i wozu z koszem na buraki, oszacowanego na 550 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 237)

Nr. E 2498/30. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1930 r., o godzinie 10 rano, we wsi Wióry, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Piotra Walkiewicza, a składającego się z 6 kop żyta, 3 kop pszenicy, 3 kop owsa, 1 kopy jęczmienia i 2 fur koniczyny, oszacowanego na 655 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 238)

Nr. E. 2217/30 Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 18 listopada 1930 r., o godz. 10 rano w Krukowie, odbywać się będzie sprzedaż przez

Odpowiedzi Redakcji.

WP. K.R. w Ostrowcu. Jeszcze raz przypomniemy, że artykułów, nie podpisanych imieniem i nazwiskiem, nie drukujemy.

WP. S.O. w Opatowie. Radzimy gruntownie przestudjować gramatykę i zapoznać się z ortografią.

„Wyborca“ w Wierzbniku. Nie wydrukujemy.

licytację ruchomego majątku, należącego do Moszka Lerera, a składającego się z 8 krów, 4 koni, sterty żyta i t. p., oszacowanego na 4210 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 239)

Nr. E 4021/30. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1930 r., o godz. 10 rano, w Ożarowie na Rynku, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Henocha Apelbauma, a składającego się z 40 metrów mąki pszennej 0000 a 25 zł., oszacowanego na 1000 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 240)

Nr. E 2641/30. Ogłoszenie,

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 2 grudnia 1930 r., o godz. 10 rano, w Ożarowie na Rynku, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Stanisława Andryki, a składającego się z maszyny do szycia Singera, oszacowan. na 530 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 241)

Nr. E. 2299/30. Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 10 grudnia 1930 r., o godz. 10 rano w Ostrowcu, Targowa, Tartak, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Wólfa Politańskiego, a składającego się z lokomobili starej z dwoma kołami, 40 pił do gatrów używanych, 4 okrągłych pił, bormaszyny, kowadła i komina żelaznego, oszacowanego na 1200 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 242)

Wydawca: Towarzystwo Wydawnicze.

Redaktor: Władysław Dybowski.